

KURYER RZESZOWSKI

PREKUPŁATA na „Kuryer Rzeszowski” wynosi dla miejscowych 3 str., półrocznie 1 str. 10 ct., kwartalnie 75 ct., dla z miejscowych rocznie 3 str. 40 ct., półrocznie 1 str. 20 ct., kwartalnie 85 ct. — Przenumerować można tylko od 1-go każdego miesiąca. — Numer pojedynczy kosztuje 15 ct.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI znajduje się w Rzeszowie w Księgarni J. A. Palara (H. Czeray). — CENA OGŁOSZEŃ 5 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). — Reklamy w rubryce „Nadziałan” po 10 ct. od wiersza. — Reklamy w rubryce „Nadziałan” po 10 ct. od wiersza. — Reklamy w rubryce „Nadziałan” po 10 ct. od wiersza. — Reklamy w rubryce „Nadziałan” po 10 ct. od wiersza.

Rzeszów, 13. sierpnia.

Przebrzmiały echa uroczystości mickiewiczowskiej, ucichły dzwony krakowskie, zwłoki wielkiego wieszca spoczęły w narodowym panteonie, w królewskich grobach na Wawelu, a niebawem wzniesie się godny króla poetów pomnik śród murów starej Piastów stolicy.

Pomnik ten wzniesie ofiarna dłoń całego narodu i uczczenie zwłok poety odbyło się przy współudziale całego polskiego narodu. Czy na tem mamy poprzestać i zakończyć objawy czci i hołdu, jaki naród winien największemu geniuszowi swemu, wskrzesicielowi narodu z jego letargu i upadku?

Nie, jeszcze nam spocząć nie wolno, jeszcze objawy hołdu i wdzięczności naszej dla nieśmiertelnego króla, wieszca, nieskończone, nie wszystkim było bowiem dano przyczynić się bodaj cegielką do wzniesienia pomnika Mickiewiczowi w królewskim grodzie, nie wszyscy mogli wziąć udział w oddaniu czci prochom jego, sprowadzonym na ojczyzny łono. Dzisiaj musi jeszcze naród cały zmanifestować uczucia swoje wzniesieniem pomników wieszcowi po wszystkich miastach i miasteczkach dawnych

ziem polskich. Może nie da się to uskutecznić we wszystkich dzielnicach dawnej Polski, ale przynajmniej u nas, w Galicyi, nie temu nie stoi na przeszkodzie.

Potrzeba tylko trochę dobrej woli i niewielkiej ośmierności. We wszystkich miastach a nawet miasteczkach odbywały się przez cały szereg lat wieczorki mickiewiczowskie, których dochód przeznaczano na wzniesienie pomnika wieszcowi w Krakowie i sprowadzenie zwłok jego do królewskich grobów na Wawelu. Stało się temu już zadość, więc czy mamy już zaprzestać obchodów święta mickiewiczowskiego i gromadzenia dalszych funduszy? Nie, to piękne święto narodowe niech trwa dalej, urządzajmy corocznie wieczorki mickiewiczowskie, a zebrane fundusze przeznaczajmy na wzniesienie pomników wieszcowi w każdym mieście i miasteczku, niech stanie tysiąc pomników, które będą przemawiały do serc tysięcy młodszej braci, na których widok budzić się będzie cześć dla wieszca narodu w sercach prostaczków a z nią cześć dla tradycyi narodowych.

Już myśl ta przyjęła się w kilku miastach Galicyi. Rzeszów nie pozostał w tyle, lecz owszem, jak we wszystkich

objawach życia narodowego bierze udział gorący, tak i w tym wypadku był jednym z pierwszych miast, które postanowiło wzniesić pomnik wieszcowi w swych murach.

Komitet obywatelski, który urządzał w naszym grodzie uroczystość obchodu pogrzebowego zwłok wieszca na Wawelu, uchwalił z góry, że zwykły zebrany funduszu na ten cel przeznaczą na wzniesienie pomnika Mickiewiczowi w Rzeszowie.

Ręka mieszkańców Rzeszowa i publicznych instytucji miasta naszego okazała się hojną, po zaspokojeniu wszystkich bowiem wydatków na uroczysty obchód 4. lipca, pozostała jeszcze kwota przeszło 150 złr., które są przeznaczone na budowę pomnika. Komitet w celu święcenia tego obchodu zawiązały, nie rozwiązał się jeszcze, lecz postanowił wytworzyć z siebie nowy, ściślejszy komitet, którego zadaniem będzie gromadzić dalsze fundusze w celu wzniesienia w Rzeszowie pomnika, godnego wieszca narodu.

Na razie urządzi komitet wielki, festyn we wrześniu w ogrodzie miejskim, a później w stosownym czasie wieczorek mickiewiczowski, z których to obchodów czysty dochód przeznaczą na

AKTORSKA PARA.

Za kulisami hałas i wrzawa...

Aktorzy ukostymowani mieszają się z wyfraczonymi „gośćmi”. Aktorki w dekolowanych tualetach przesuwają się pomiędzy kulisami. W garderobach damskich pełno dymu z cygar i papierosów. Głos inspicjenta ginie w gwarze tłumu. Po za cienką kurtyną słychać szmer publiczności. Na scenie, wśród rzęsy postugaczy, ustawiających meble, i maszynisty, który ze świderkami w jednej ręce, z krakiem malowanym w drugiej, tubalnym głosem wydaje rozkazy, stoi autor, uśmiechnięty jeszcze pod wpływem zadowolenia, jakie mu sprawiło wywołanie przez publiczność i — rozmawia z aktorką.

Ona, wysoka, brunetka, uniesiona entuzjastycznymi oklaskami, z zadowoleniem słucha pochwał autora; w lewej ręce trzymała tren sukni, prawą rozsuwa co chwila wachlarz z piór i lekko nim się chłodzi, od czasu go zwijając, lub uderzając zlekka prawicę jej komplimenta autora.

Inspicjent daje znaki maszyniście i chłopcom, scena wypełnia się meblami, a rozmawiająca para co chwila ustępuje miejsca fotelom i krzesłkom.

— Przesłała pani moje oczekiwania, dodaje autor.

— Dziękuję za komplement, odpowiada bohaterka.

— Żle mnie pani zrozumiała. Pisząc rolę, nie spodziewałem się takiego efektu.

— Poprawiasz się pan. Mam nadzieję, że następna rola w sztuce pańskiej mnie przypadnie.

— A oczywiście, jeśli ją pani pozwoli sobie ofiarować. *A propos.* Pani wraca sama do domu?

— Zawsze... ze służącą.

— A ze służącym?

— Chyba wyjątkowym, czuję, że pan masz ohotę nim zostać.

— Właśnie.

— Ale tylko do bramy.

— A więc...

— A więc proszę się niczego nieomyślać i czekać po ostatnim akcie przed wyjściem.

Orkiestra przestała grać, szmer od publiczności dobiegł znowu.

— Panie gotowe? Czy można zaczynać? rozległ się głos inspicjenta w garderobach.

— Zaraz, za chwilę, tylko pudru odrobinię na twarz... Panie Bronisławie, proszę zaczekać... A więc, do widzenia, u wyjścia... ale tylko do bramy... Masz pan różyczkę...

— Do widzenia.

Autor uśmiechnął się i rozejrzył w około. Maszynista stał już koło niego.

— Zaczynamy. Czy dobra scena; może krzesła poprzesuwać.

— Dobrze, dobrze, masz tu... i dał mu coś na piwo, przy uroczystości pierwszego przedstawienia i pierwszego odprawienia panny Heleny.

Na scenę wszedł reżyser.

— Gotowe?

— Gotowe.

— Zaczynać!

— Panie na scenę.

Dzwonek rozległ się za kulisami. Publiczność poruszyła się w miejscach. Inspicjent zakomenderował:

— Góra!

I kurtyna pomknęła rażno. Rozpoczęła się akcja.

Autor pocihutku przesuwiał się koło

fundusz pomnikowy. Nie wątpimy, że patriotyczna ludność Rzeszowa ogólnym współudziałem poprze usiłowania komitetu, i że miasto nasze jedno z pierwszych wzniesie wielkiemu wieszczowi zasłużony i godny jego geniuszu oraz godny holdu, jaki oddają mieszkańcy Rzeszowa — pomnik.

Które miasto w kraju ubiegnie nas w tem chlubnym przedsięwzięciu, które nas prześcignie w hojności i ofiarności, przed tem czołem!

W sprawie upaństwowienia kolei Karola Ludwika.

Komitet galic. Towarzystwa gospodarczego we Lwowie wniósł do ministerstwa handlu swego czasu przedstawienie o bezwzględne zasekwestrowanie linii Lwów-Podwoleczyska i Krasne-Brody kolei Karola Ludwika, dalej o wdrożenie rychłego upaństwowienia linii Kraków-Przemysł, a następnie także linii Przemysł-Lwów, wreszcie o zniesienie wszelkich między koleją Karola Ludwika z jednej, a jeneralną dyrekcją kolei państwowych i zarządem czerniowieckiej z drugiej strony zawartych karteli.

W tym samym przedmiocie wniósł również do ministerstwa handlu podania Wydziału powiatowe: Zaleszczyki, Nisko, Jasło, Tarnopol, Brzesko, Kolbuszowa, Limańska, Czortków, Brzozów, Jaworów, Tarnobrzeg, Sanok, Brody, Rudki, Skalaż, Staremiasto, Przemysł, Jarosław, Brzeźany, Stryj, Krosno, Kafusz, Podhajce, Sokal, Cieszanów i Horodenska.

Na podanie to nadeszła obecnie decyzja ministerialna. Ministerstwo handlu oświadczyło mianowicie, że kwestya sekwestracji a względnie upaństwowienia kolei Karola

Ludwika była już przy sposobności rokowań względem budowy drugiego toru na linii Kraków-Lwów wyczerpująco rozważaną, musiano jednak odstąpić od jej urzeczywistnienia, ponieważ obecna chwila okazała się ku temu nieostowową.

Toteż samo, wedle słów ministerstwa, należy uważać jako nie bądącą na czasie kwestyę co do zniesienia kartelu, istniejącego z koleją Karola Ludwika, gdyż rewizya tego kartelu wpłynęłaby musiała na jeszcze niekorzystniejsze ukształtowanie stosunków.

KRONIKA.

Rzeszów, 14. sierpnia.

* Sejm galicyjski ma być zwołany na dzień 25. września b. r.

* Dra Zbyszewskiego, jako byłego burmistrza, zegnali w dniu 12. b. m. urzędnicy Magistratu gremialnie w jego domu, dziękując mu za jego trydny w czasie urzędowania. W dniu 15. b. m. odsłograsuje się Dr Zbyszewski w grupie z urzędnikami.

† Stanisława z Dylewskich Teodorowicz Komarnicka zmarła dnia 6. b. m. rano, odebrawszy sobie życie w przystępie umysłowego obłądzenia, jak stwierdzili lekarze.

* Przeniesienie. Namiestnik przeniósł praktykanta conceptowego dra Adama hr. Tarnowskiego ze Lwowa do starostwa w Rzeszowie.

* Doktorat. Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie otrzymał w tych dniach p. Rudolf Als, tutejszy kandydat adwokacki, stopień doktora praw.

* Życia towarzyskiego. Dnia 3. b. m. odbył się ślub panny Malwiny Seglówny z p. S. Landesem, inżynierem przy dyrekcji fortyfikacyjnej w Przemysłu.

* Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się we czwartek 7. b. m.

Uchwalono zakupić realność Juszczałów pod budowę koszar ubr. kraj. za 4133 zfr. 13 ct. i na ten cel zciągnąć pożyczkę bezprocentową w kwocie 30.000 zfr.

Zafatwowano rachunek kasy miejskiej za r. 1889.

Uchwalono przyrzec poddanemu węg. Ign. Grossowi przyjęcie do związku gminy za opłatą taksy 25 zfr.

Wybrano komisję złożoną z pp.: dra Zbyszewskiego, Karpińskiego i dra Bindera, która odpowiednio wnioski postawi celem wyboru komisji kontrolujących w myśl nowej ustawy miejskiej.

Sekretarzem Rady zamianowano sekretarza magistratu Ludwika Topolskiego.

Rachmistrzem zamianowano kontrolora kasy Michała Zajęzowski.

Uchwalono nabyć część parc. gr. I. 381 od Berla Schwarzera na powiększenie placu na Różance po cenie 3 zfr. za jeden metr kwadratowy.

* Zjazd gal. Towarzystwa leśnego odbędzie się w mieście naszym we wrześniu. Towarzystwo urzęduje wycieczką do lasów Ordynacji Łanuckiej.

* Komitet obchodów mickiewiczowskich, związany w Rzeszowie w celu uczczenia dnia 4. lipca b. r., podaje do publicznej wiadomości następujące sprawozdanie z obrotu funduszu.

W dochodzie: a) Wieczorek mickiewiczowski, urządzony dnia 29. czerwca, przyniósł ze wstępu 24 zfr. 26 ct., ze sprzedaży „Pana Tadeusza“ 33 zfr. 11 ct.; b) Dobrowolne składki ze specjalnym przeznaczeniem na pomnik dla Mickiewicza w Rzeszowie, za pośrednictwem Wł. Nowaczyńskiego, 6 zfr. 44 ct.; c) Składki na rodzene listy 255 zfr. 84 ct.; d) Instytucje publiczne, a to: Gmina miasta Rzeszowa 50 zfr., Kasa oszczędności miasta Rzeszowa 50 zfr., Gmina Izaelicka rzeszowska 25 zfr.; e) Odrączne sprzedaż „Pana Tadeusza“ 5 zfr. 20 ct., razem 449 zfr. 85 ct.

W rozchodzie: a) Zakupno 1100 egzemplarzy „Pana Tadeusza“ i rozdawnictwo 97 zfr. 32 ct.; b) Urządzenie wieczorku 29. czerwca 20 zfr. 19 ct.; c) Wieniec złożony w Krakowie 35 zfr. 05 ct.; d) Urządzenie nabożeństwa i dekoracya kościoła 115 zfr. 67 ct.; e) Urządzenie odczytu w gimnazjum 9 zfr. 70 ct.; f) Druki, odezwy i inne wydatki 14 zfr. 09 ct., razem 292 zfr. 02 ct.

Wobec tego pozostała w ręku komitetu nadwyżka w kwocie 157 zfr. 83 ct., którą

garderób zdążają do łoży. Ze schodków bocznych zstępował właśnie mężczyzna, ubrany w długie buty; twarz miał ozdobioną sumiastym wąsem, grał najwidoczniej „szlagona.“

Autor zatrzymał się na chwilę.

— A, pan Szelązkowski.

— Sługa pana redaktora.

— Bardzo mi pan dobrze „robi“ tego szlagona, bardzo. A dawno pan w tym teatrze, bo w zeszłym roku pamiętam pana na L.

— A od sezonu, od sezonu.

— Bardzo dobry ten pański Onufry, bardzo. Do widzenia. — I znikł...

Szelązkowski splunął za odchodzącym, w milczeniu podszedł do dużego lustra, co stało pod ścianą, poprawił wąsy, zamysłił się nieco, zajrzał w rolę, którą miał z sobą, splunął znów, spojrzął na zegarek i zawołał po chwili.

— Jasięk, przynieś no mi *halbę* piwa... poczem usiadł w fotelu, opodal stojącym.

Ze sceny dochodziły wyraźne wyrazy dyalogów a z sali widzów dobiegały co chwila wybuchy śmiechu. Szelązkowski dopił z kufka powoli. Na scenie słychać było słowa:

— „Pan Karol pyta, czy pani przyjmuje?“.

I odpowiedź:

— „Poproś do mego pokoju“.

Z kulisy bocznej wyszła aktorka, grająca pokojówką.

— No cóż? zapytał Szelązkowski.

— A nic, skończyłam swoją rolę.

— No to się zabieraj.

— Wzięłaś *à conto*?

— Wzięłam, ale sekretarz uprzedza, że będą dawać tylko szesnastego.

— No, ale dał?

— Trochę.

Inspicyent zawołał za kulisy przyciszonym głosem.

— Panie Szelązkowski, wchodzi pan! I za chwilę na scenie słychać było:

— „A kochanego sąsiada“...

— „Spadam, jak z deszczem, nieprawdaż, mości dobrodzieju“...

Pokojówka sceniczna przez ten czas dokończyła piwa z zostawionego kufka i przeszła do garderoby wspólnej. Oklaski i okrzyki, dzwonek i szum spadającej kurtyny, oznajmiły koniec aktu i sztuki. Aktorzy, grający mniejsze role, pospieszali do garderób, wybitniejsi kłaniali się we-

spół z autorem, który w porę zjawił się na scenie. Wrócili już wszyscy ze sceny.

— A prosiłam pana, dowodziła p. Helena amantowi, żeby się pan nie zbliżał w ostatniej scenie. Ułożyliśmy to już na próbie, a teraz znów pan zrobił to samo...

— Jak mi pani wzięła tę „wies“, którą sufler mi podrzucił, tak się zaciąłem.

— A bo sufler niepotrzebnie trąbił tak głośno. Prosiłam, żeby mi tylko poddawał.

— No, wszystko jedno, i tak więcej jak cztery razy nie zagramy tej sieczki. — Rozeszli się. Światła gasły powoli. Rekwizytor chował do szafy notesy, pióra, biusty, słowem wszystko, co scenę zdołoby.

Pod ścianą maszynista obciął zysk pierwszego przedstawienia oryginalnej sztuki, nad którą toczyły się jeszcze debaty pomiędzy rozróżnionymi aktorami.

Na korytarzu pojawił się chłopiec.

— Jutro, zawołał, o dziesiątej czytana z „Karoliny“, i pobiegł z tym anonsem dalej.

Na kanapie, która przed chwilą zdołoby salon mieszczańskiej rodziny, siedziała sceniczna pokojówka.

— Jasięk, spytaj no mojego, czy idzie już?

złożono w tutej. Towarzystwo zaliczkowem jako fundusz budowy pomnika dla Adama Mickiewicza w Rzeszowie.

W Rzeszowie, dnia 12. sierpnia 1890 r.

Za komitet:

Dr Zbyszowski, Dr Rudolf Als, Adelman.

* **Ruch wojska.** Pułk 40. odmaszeruje jutro rano na ćwiczenia brygady do Jarosława, gdzie zabawi cały miesiąc.

Skoncentrowana tutejsza brygada kawalerji t. j. 16. pułk huzarów i 3. pułk ułanów wraz z baterją konnej artylerji odbywa ćwiczenia w okolicy Zaczernia.

Niebawem rozpoczną się ćwiczenia 17. pułku obrony krajowej, który również w Rzeszowie skoncentrowany zostanie.

* **Gołębie pocztowe.** We czwartek dnia 7. b. m. rano o 6. godz. wypuścić porucznik p. Opravil w obecności grona oficerów i p. starosty na błoniach 24 gołębi pocztowych, które dnia poprzedniego nadeszły koleją z Morawskiego Schönbergu.

Gołębie wylciały z klatki odrazu skierowały lot ponad Rzeszów na zachód. Pogoda sprzyjała im początkowo — dopiero w dalszej podróży na Szląsku i Morawie zaskoczyły je burze. Mimo tego pierwszy gołąb przybył do Schönbergu już o 12 godzinie 25 minut a w dalszym ciągu dnia tego samego jeszcze 7 gołębi, dnia drugiego przybyło 8, wreszcie w sobotę 1, czyli razem do soboty wróciło 17 gołębi — reszła prawdopodobnie nadleciało w ciągu dni następnych.

Gołębie niektóre niosły depesze, przyszyte do jednego z piór ogonowych od spodu — wszystkie zaś miały numera na nóżkach. Rezultat powyższy wobec przeszkód, spowodowanych burzami, bardzo ma być pomysłny, według zdania znawców. Odległość Morawskiego Schönbergu od Rzeszowa w prostej linii wynosi około 70 mil, które jak powyżej wspomnieliśmy, pierwszy gołąb przeleciał w niespełna 6½ godzinach.

* **Wielki festyn** na dochód budowy pomnika dla Mickiewicza w Rzeszowie odbędzie się w niedzielę dnia 14. września podczas zjazdu leśników.

* **Czytelnia starozakonnej młodzieży.** Dzięki usiłowaniu niektórych panów akademików założoną została w naszym mieście „Czytelnia starozakonnej młodzieży“.

której celem jest podniesienie ducha umysłowego i lowarskiego młodzieży naszej starozakonnej.

Dnia 10. sierpnia b. r. odbyło się uroczyste otwarczenie tejże czytelnii. Na wstępie przemówił prezes czytelnii p. Zygmunt Kammerling, nauczyciel religii mojżeszowej, który w zagajeniu określił wianość znaczenie nowej czytelnii. P. Kammerlingowi, który nigdy nie szczędzi trudu tam, gdzie o krzewienie oświaty chodzi, należy się szczerza podziękować.

Po zagajeniu odczytał sekretarz czytelnii p. Mejer porządek domowy czytelnii, poczem słuchacz medycyny p. Teller wygłosił deklamację pod tytułem „Oda do młodości“ Adama Mickiewicza, a drd. med. p. Elsner miał treściwy odczyt na temat „Świat żyjący a martwy“. Równocześnie zapowiedział p. Elsner szereg nader użytecznych odczytów z dziedziny nauk przyrodniczych.

* **Fałszywe 10-reńskówki** pojawiają się licznie w Budapeszcie. Prawdopodobnie pojawiać się mogą one i u nas, dlatego należy zwracać uwagę w przyjmowaniu tych banknotów.

* **Nowe rozporządzenia pocztowe.** Według reskryptu ministerstwa handlu ma się uiszczać począwszy od 1. września b. r. także przy przesyłkach wozowych (listach pieniężnych i wartościowych, pakietach, frachtach i powiątkach) należność *franco* przy nadaniu, tudzież prowizję powiątkową za pomocą znaczków pocztowych.

Przy listach pieniężnych i wartościowych należy umieszczać znaczki pocztowe o ile możności na stronie adresowej listu po prawym boku u góry, z pozostawieniem atoli odpowiedniego miejsca na pocztowy zapisek należności.

Jeżeli miejsce na stronie adresu nie wystarcza do umieszczenia znaczków, to należy je z reguły wszystkie przykleić na stronie odwrotnej. Znaczki nie mogą ani przykrywać pisma na odwrotnej stronie listów, ani stykać się z odcinkiem pieczęci, lub z rąbkami skrzydeł koperty. Również nie jest dozwolone przymocowanie znaczka przez kraj listu w tej formie, by tenże jawił się częściowo po stronie adresu, częściowo zaś po stronie odwrotnej listu. Jeśli używa się dwóch lub więcej

znaczków do frankowania listu pieniężnego, lub wartościowego, to winny one być tak przyklepione, by między dwoma znaczkami pozostało wolne miejsce na połowę mniej wysokości szerokości jednego znaczka, sęby każdej chwili można przekonać się o nienuarzonem stanie kopert. Listy pieniężne i wartościowe, na których służą do frankowania znaczki nie są przyklepione w powyżej opisany sposób, nie będą przyjmowane do przewozu pocztą. Pożądanem jest, by ufrankowanie każdego listu pieniężnego lub wartościowego uskuteczniiano za pomocą możliwie najmniejszej ilości znaczków. Przy posyłkach z adresem przesyłkowym należy przyklepać znaczki pocztowe na stronie adresowej listu konwojowego w miejscu, które dotychczas było przeznaczonem do wpisywania należności *franco*. Przy użyciu więcej aniżeli dwóch marek należy resztę znaczków umieścić na odwrotnej stronie adresu przesyłkowego, a mianowicie w miejscu przepisaniem „uwaga“.

Znaczki za prowizję powiątkową należy przyklepać łącznie ze znaczkami, przeznaczonymi do ufrankowania przesyłki. Przyklepanie znaczków na listach, względnie adresach przesyłkowych, jest rzeczą strony, przyjmującej posyłki, oficyjaliści pocztowi będą jej jednak w tej mierze pomocnymi. Niedostatecznie omarkowane posyłki zostaną stronie, o ile usłtka nie da się zaraz usunąć; zwrócenie do uzupełnienia znaczków.

* **Nowe marki na opłaty szkolne** wejdą w życie z dniem 1. września. Do 31. grudnia atoli mogą strony, które się już przedtem w marki poprzedniej emisji zaopatrzyły, używać ich wyjątkowo do uiszczenia opłat szkolnych za pierwsze półrocze roku szkolnego 1890/91 — od 1. stycznia 1891 muszą jednak nowe marki wejść w użycie. Rozstrzygnięcie co do wymiany nienuarzonych i stanowiąc jeszcze nie użytych marek dawnych pierwszej emisji na nowe, pozostawiono ministerstwu wyznań i oświaty.

Nowe marki na opłaty szkolne dzielą się na trzy kategorie: po 10 złr., po 5 złr., po 2 złr. 50 ct., drukowane są na prążkowanym papierze, zaopatrzone ząbkami po brzegach w formie 52 mm. szerokości, 30 mm. wysokości. Rysunek marki przedstawia trójdzielny strukturę architektoniczną, spoczywającą

— Idzie, idzie, odezwał się głos z góry.
— Dobranco moim panom!

— Dobranco!

— Myślałam, że już nie skończysz.

— A musiałem przecież wasy odlepać.

W milczeniu podał jej rękę i wyszli, po drodze mówiąc „dobranco“ służbie teatralnej. Przed opuszczeniem bramą spotkali autora, gorączkowo chodzącego w tę i w ową stronę. Spojrzeli się na niego znacząco, trącili łokciami i poszli dalej, milcząc uporczywie...

Na rogu był handel wiktuałów, jeden z porządniejszych. Płomyk gazowy oświecał nieponętne szynki i kielbasy wędzone, które razem ze szpagatem, szcztokami i kilkoma cytrynami, stanowiąc miały reklamę sklepu.

— Ileś dostał?

— Piątkę.

— No to wezmę *kabanosa* i dwie cytryny.

— A bułki?

— Są już dawno.

Weszła tedy Szelązkowska do sklepu, a on z paczką ról pod pachą chwilę na nią czekał. Gdy wyszła znów wzięli się pod rękę i szli dalej.

— Czy widziałeś, zagadnęła Szelązkowska, że nasza charakterystyczna coś z reżyserem na bakier. Mieli jej dać Lechcińską do grania, a dali tamtej.

— Moja kochana, co ci to szkodzi, niech grają. Ja od roku grywam same *ogony* i jak dalek tak będzie, to muszę chociaż *forzus* wziąć, bo nie mam co robić.

— To też wiesz co, weź *forzus*, ja trochę zarobię i pojedziemy na lato do kuzynów. I tak pewnie dadzą nam pół gazy i pójdziemy na trawę...

— A może i da się tak zrobić.

— Ja teraz nic nie grywam dla tego, że tamta była pochwaloną, to mnie dają te od meldowania pokojówki, a ona grywa te, co się śmieją. A wszystko dla tego, że tamtę ten gazeciarz pochwalił.

— Czyś ty już gazę wzięła?

— Już dawno.

— No, co ci to szkodzi, nie grasz, nie potrzebujesz sprząwać garderoby.

— Prawda i to...

Zaturkotało, tuż koło nich przemknęła karetka; przez szybę widać było twarz Heleny i autora.

— Oho, podchwyciła Szelązkowska, już ma nowego!

— Co ci to szkodzi, moja droga, monitował mąż...

Wesli do bramy. Szelązkowski wyjął z kieszeni klucz od bramy, otworzył ją i niebawem małżonkowie znaleźli się w mieszkaniu. Mieszkanie składało się z jednego dużego pokoju i maleńkiej nży. W pokoju było schludnie i skromnie. Ściany czysto wybielone. Pośrodku pokoju stół, po bokach kosze z rzeczami, maleńka etatka z książkami, tuż koło niej samowar. Łóżka mieściły się w nży. Pod lustrem konsolę zastępował stolik, na którym stała w ramach fotografia małżonków w ślubnych strojach. Na stoliku leżała też bardzo zatłuszczona gazeta i numer jakiegoś *Kuryera*.

Ten *Kuryer* był miłem dla Szelązkowskiego wspomnieniem, „było tam o nim wydrukowane“, że grał zupełnie przyzwyczajenie i ze starannością. Ponieważ później nie spotkał się już nigdy ze wzmianką o sobie, więc gazeta była jedynym drukowanym pomnikiem jego aktorskiej sławy.

Przy zapalanej lampie i samowarze, dzięki starannie pani Szelązkowskiej, kipiącym, nie otywiła się gawęda; on kleił

go, w jaki sposób rozdawać premie za wzorowy chów bydła przez włościan. 6 Sprawa, czy na dalsze trzy lata mają być stałe ogień dla klaczy włościańskich z funduszu oddziału subwencyonowane. 7 Sprawa kursu nauki kucie koni. 8. Wniosek rady oddziału i członków. 9. Losowanie przedmiotów gospodarskich przez tych tylko członków, którzy należą wkadki po koniec r. 1890 uiszcili.

* **Próby strzelania prochem bezdymnym** odbyły się tymi dniami w Przemysłu w obecności kilkusetu generałów i reprezentantów wszystkich pułków pieszych i konnych korpusu przemyskiego.

* **Przepis talmudyczny** stał się powodem procesu karnego w mieście Fryszaku. Niejaka N. Eisenbach w szabas przez nieostrożność zapaliła obrus i takowego nie gasiła z powodu, że w szabas nie wolno. Krzyczała tylko, aby zwołać jakiego „goja“, któryby ogień ugasił — na krzyk nadszedł mieszkająca w tym domu żona Włocha, uga siła ogień i dała o całej sprawie znać do policy. Na pół spalony obrus skonfiskowano i proces w toku.

* **Zwiedzenie kopalń wielkich.** Z powodu urodzin Najjaśniejszego Pana, urządzone będzie na cele dobroczynne w niedzielę dnia 17. b. m. po południu zwiedzenie stawnych w całym świecie kopalń wielkich. Rzęsiste oświetlenie, śpiew chóru męskiego, muzyka górnicza, ogień sztuczne, jazda piekielna i tańce w wielkiej podziemnej sali balowej.

Biletów nabyć można wyłącznie w Krakowie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek, linia A—B), oraz na miejscu przy kasie. Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct. Bilet ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct.

Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godz. 11. min. 15 przed południem, a z Wieliczki do Krakowa o godz. 6. min. 55 wieczorem.

Przewodnik informacyjny ilustrowany nabyć można przy zakupie biletów po 15 cent.

* **Zjazd 20 rabinów**, podobno samych cudotwórców, odbył się 7. b. m. w Jaworowie z powodu tego, że przed kilku dniami grom uderzył w bóżnicę tamtejszą podczas nabożeństwa i uszkodził także dom rabina. Chodziło tedy o prześladowanie Jehowy i od-

wrócenie złego, zwłaszcza, że równocześnie córka rabina idzie za mąż, a nie wiadomo, czy gniew boży, objawiony piorunami lyczy się wszystkich żydów jaworowskich, czy tylko samego rabina.

* **Palenie zwłok.** W Berlinie zebrał się międzynarodowy wiec delegatów dla sprawy palenia zwłok i uchwałił rezolucję, w której wyraził nadzieję, że rządy, niechętnie jeszcze wobec palenia zwłok zajmujące stanowisko, przekonają się niebawem o szkodliwości grzebania zwłok i zezwolą na palenie. Dalej uchwalono do Crispiego telegram dziękczynny za przyjazne stanowisko, zajęte wobec sprawy palenia zwłok.

* **Niebezpieczna moda.** Damy paryskie perfumują obecnie nietylko suknie i włosy, ale nawet krew i ciało, za pomocą wstrzykiwania różnych esencji pod skórę. Modę tę wprowadziła jedna z koryfejek bulwarowych, hołdująca morfinizmowi. Po zastrzyknięciu sobie znacznej ilości perfumów, zauważyła, że ciało jej nabrało woni owych perfumów. Spróbowała więc zastrzyknąć paczulę; próba wypadła dobrze. Znajoma jej nie mogły wyjść z podziwu, próby jednak o wydanie sekretu tak dobrego perfumowania się pozostały bez skutku. Zdradziła ją dopiero pokojówka. Od tego czasu zastrzykiwanie perfum wszedło szybko w modę. Niektóre damy zmieniają „woni“ swoją kilka razy dziennie, zastrzykując z rana olejek różany, wieczorem jaśminowy, a przed balem fiołkowy. Moda ta jednakże jest bardzo niebezpieczna, ponieważ perfumy niezupełnie czyste, zatrują krew tak dalece, że kilka z dam owych już zachorowało. Skutkiem tego lekarze zaczynają upominać się o to, aby owa zgubna moda zakazana została w drodze prawodawczej.

* **Pojedynek na koniu** odbył się — naturalnie w Ameryce w Memphis — pomiędzy dwoma majętami młodymi yankeesami: Tomaszem Herbertem i James Boydem. Pojedynek odbył się na przestrzeni około 2 mil angielskich.

W pełnym galopie, przycem konie kierowane były bardzo umiejętnie, dali do siebie pojedynkowiec ognia z wielkich pistoletów. Herbert trupem padł z konia, Boyd zaś ciężko ranny. Sądzą jednak, że zostanie przy życiu.

Ogórek.

Weseliśmy w znak ogórka, jarzyny bardzo zdrowej chociaż pospolitej, a mimo tej pospolitości pełnej symbolicznego znaczenia. Kształt ogórka, w rozlicznych jego gatunkach, nie jest wcale ndatny, dlatego też użyty w porównaniu, służy do oznaczenia linii nieregularnych i pękatek, obranych z estetycznego piękna. Ważniejszą jednak rolę, jak w symbolice kształtów, odgrywa ogórek stosownie do pory roku, w pewnych objawach życia towarzyskiego. Z wiosną, gdy śniegi znikną, ogórek wychuchany w inspektorowem cieple, młody, świeżutki bywa nowaliją i zajądają go smakosze, którzy hydzą sobie ogórkiem seszłym na polnej grzędzie. Ten okres arystokratycznego żywota u ogórka nie trwa długo, z końcem czerwca, oczywista w naszym klimacie, ogórek poważniejsze i staje się przystępny każdemu. Dla tanioci w tym okresie kupuje go każdy, a ponieważ ma smak słodkawy-mdły, dodaje się do octu i pieprzu i nazywa tak przyprawiony mizerją, ponieważ jada ją motłoch, gawiedź, drwal i zarobnik, lud mizerny.

Słodkawy-mdły smak ogórka, w czasie kiedy zapelnia targi, który to czas sobodzi się z porą zastój na polu politycznym literackim i artystycznym, jak też i z porą wyjazdu do kąpiel, wydunującą miasta, nadał tem sezonowi apstycznemu nazwę „sezonu ogórkowego“, to jest czasu, gdzie sennie nudy ogarniają ogół myślącej i piszącej ludności, nie wykluczając patentowanych leniów, a oi, którzy nie mogą rzucić kajdan obowiązku, stają się mimowolnie socyalistami, zardroszczogami bogatym środowisków i swobody, pozwalających na wychnienie w gwarne, modnem miejscu kąpiel-

wanego nieprzyjemną muzyką, uczucie to zamieniło się tylko w jedno pragnienie: „oby fortepian umilkł jak najprędzej.“ Ale pianistka grała wytrwale dalej, myśląc się również wytrwale w jednym i tym samym miejscu i zaczynając znowu od początku.

Chora starała się nie słyszeć, jednakże było to niemożliwe; słuchała więc i powoli zaczynała się z melodią oswojać.

— Zdaje się, że słyszałam już kiedyś tego walca... Kiedyś... Ale to chyba bardzo dawno...

— Szukała wspomnień w pamięci, i poszukiwanie to musiało być przyjemnem, bo uśmiechnęła się słabo.

— Ach, to było pięknie, bardzo pięknie, ale to już tak dawno...

Zapukano z lekka do drzwi i wszedł lekarz.

— Ślicznie, ślicznie... To mi się podobia. Dzisiaj moja pacjentka wcale inaczej wygląda. Tylko mina jeszcze nie wesola... Cóż to, dlaczego?

Zabrał się do badania chorej i po chwili wyrzekł zadowolony:

— Wszystko w najlepszym porządku.

Trochę cierpliwości, a będziemy u celu. Już ja wcale nie jestem pani potrzebnym.

Spostrzegłszy jednakże, że chora ciągle jeszcze zamyślona, ujął ją za rękę i odprowadzając do okna, które otworzył szeroko, powiedział dobrodusznie:

— Tak ciepło, słońce świeci, napij się pani trochę powietrza... dosyć długo byłas go pozbawiona, a widząc, że ona głębiej oddycha i oczy zamglone jej jakby zajaśniały na chwilę, dodał: prawda, że piękny świat, co?

Ona skinęła głową przecząco.

— Czy żyć warto?

— O i jak warto! — odpowiedział z ogniem, — ale usuń się pani w głąb pokoju, bo gotowa jesteś rozchorować mi się na nowo.

Zamknął okno, odprowadził osłabioną do fotelu i rzekł, spojrzawszy spieszenie na zegarek.

— Bądź pani dobrej myśli i strzeż tego zdrowia. Będzie to najlepszy sposób okazania wdzięczności Bogu za to, żeś je odzyskała. Zegnam — i wyszedł tak prędko, iż chora zaledwie miała czas podziękować mu za podjęte dla niej starania.

— Czy żyć warto? — pytała siebie

znowu, pozostawszy samą. Gdyby choć jeden człowiek cieszył się jej powrotem do zdrowia, choć jeden powiedział jej, „jak to dobrze, że żyjesz jeszcze.“ Lekarz był zadowolony; on człowiek dobry, zresztą jest to zadowolenie, wypływające z udanej kuracji, pocieszał ją i zachęcał do życia. Tak należało czynić; był to ostatni akt sumiennego leczenia.

Spojrzała na ściany, liczyła kwiatki w desenie kilka razy z rzędu, jakby bała się omylić; wreszcie znudzona tą czynnością, opuściła znów głowę na piersi.

— Czy warto żyć?

Wytrzymała pianistka z trzeciego piętra wyruciła się nareszcie walca i grała go nawet zupełnie poprawnie; na ustach chorej zjawił się teraz lekki uśmiech.

Po chwili jednak znikł, dresszcz wstrząsnął ciałem biednej, owinała się mocniej w szal i zamknęła do snu oczy.

A przez sen drżące wargi szeptały jeszcze:

— Czy warto żyć!...

wem, nad brzegiem morza, lub w uroczej górskiej ustroni.

Sezon ogórkowy zaczyna się i kończy miseryą z ogórków i miseryą kieszeniową, gdyż kąpielowicze i ci, którzy musieli za siłą monetą kąpielowiców, żalą się na pustki w kieszeni i przymusową oszczędnością rozciągającą się nawet na sposób żywienia, pokutując za grzechy rozrzutności własnej i cudzej.

Po miseryi następuje pora kwaszenia ogórków i kwasów sezonu poogórkowego, wraz z chłodem jesieni, liśćmi opadającymi z drzew, poółkłą trawą, mgłą, wichrami i deszczem. Kwasy te u niektórych, szczęściem, że nie u wszystkich, potęgują się do tego stopnia, że zamiast być kwaśnym na kwasno jak ogórek zakiszony po gospodarstwu z koprem i czosnykiem na wodzie, jednostki nieszczęśliwie dostają splenu i po angielsku stają się „korniszonami” najniebezpieczniejszą z przypraw towarzyskich.

Oto moi czytelnicy krótki rys żywota o górka od inspektowej młodości, aż do kwaszonej starości wraz z symboliką tego pożytecznego ziemiopłodu i określeniem znaczenia ogórka i jego przetworów jako przenośni w objawach życia towarzyskiego.

Przynajmniej sami, że jak na czas ogórkowy, ogórka wziętego za temat nie obroniono wcale misernie, a jeśli — to dodajcie sami octu i pieprzu. Korniszon.

Dział ekonomiczny.

* Licytacja dzierzawy. Dnia 19. b. m. o godzinie 10. przed południem odbędzie się w tutniejszym c. i k. magazynie potrzeb woj-skowych licytacja na dzierzawę siana i słomy na podóciółkę i do łożek dla stacji: Rzeszów, Senok, Dębica, Głogów, Kolbuszowa, Trzemeszka, Sędziszów i Ropczyce na czas od 1. października 1890 do 30. września 1891.

Blizsze szczegóły oraz warunki licytacji przejrzeć można w biurze magazynu.

Ceny targowe. (Ceny rozumieją się za 100 kilo).

Rzeszów. Pszenica 7.20 do 7.50 Żyto 5.30 do 5.60. Jęczmień 5.30 do 5.70. Owies 5.— do 5.20. Koniec —.— do —.—. Rzepak 10.— do 10.10 Groch 8.— do 10.— Wyka —.— do —.—. Chmiel —.— do —.— Okowita —.— do 11.50. Kraków. Pszenica 8.— do 8.—. Żyto 5.90 do 6.30. Jęczmień 5.15 do 5.90. Owies 5.65 do 8.—. Koniec —.— do —.—. Rzepak —.— do —.—. Groch 9.— do 10.—. Wyka —.— do —.—. Chmiel —.— do —.—. Okowita 70.— do 72.—. Lwów. Pszenica 6.25 do 7.—. Żyto 4.50 do 5.50. Jęczmień 5.— do 4.50. Owies —.— do —.—. Koniec 30.— do 35.—. Rzepak 9.50 do 9.75. Groch 6.70 do 9.—. Wyka 6.— do 7.—. Chmiel 116.— do 152.—. Okowita —.— do —.—.

Rubryka „Nadesłane” nie podchodzi od Redakcyi, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

NADESLANE.

Wszech nauk lekarskich

Dr Wojciech Fiałkowski

osiadł w Rzeszowie i zamieszkał przy ulicy Pańskiej w domu Wgo Pelara. 43 5-6

NADESLANE.

Doniesienie.

Dnia 1. lipca b. r. otworzyłem kawiarnię przy ulicy Lwowskiej, w domu p. Fröhlicha. Lokal obszerny i urządzony z komfortem, odpowiada wszelkim warunkom pierwszorzędnych zakładów zagranicznych. Dwa biliary karambolowe, wyborna

kawa, czekolada i herbata, lody, ciasta codziennie świeżo. oczekują o każdej porze Szanownej Publiczności. Ceny umiarkowane, szybka i zręczna usługa, obfitych dzienników krajowych i zagranicznych, powiny zachęcić Szanowną Publiczność do licznego odwiedzania mego lokalu. 47 3-3 Szanowniem mojem będzie zadowolnie Szanowną Publiczność pod każdym względem i zasłużę sobie na jej łaskawe wzglady.

Z uszanowaniem

Ignacy Łuczko.

Dla głuchych.

Osoba, która za pomocą pojedynczego środka wyleczoną została z 23-letniej głuchoty i szumu w uszach, gołową jest nadesłać każdemu bezpłatnie opis takiego w języku niemieckim. Adres: J. H. Nicholson, Wien, IX., Kollingasse 4. 69 40-52

Rozkład jazdy na kolei Karola Ludwika.

Odechodzą z Rzeszowa:

Do Krakowa: osobowy 9:18 rano 12:29 w pop. 1:42 w noc Kraków, przyjazd 2:33 popoł 6— wiecz 6:30 rano Kuryerski do Krakowa) Rzeszów, odjazd 6:14 w.) Kraków, przyjazd 9:38 „ Do Lwowa: osobowy 3:36 popoł. 3:04 w noc. 12:22 w pop. Lwów, przyjazd 9:08 w. 8:30 rano. 6:55 w. Kuryerski do Lwowa) Rzeszów, odjazd 11:33 w pop.) Lwów, przyjazd 3:43 popoł.

Przychodzą do Rzeszowa:

Z Krakowa: osobowy 10:46 rano 10:43 w. 6:15 rano Rzeszów, przyjazd 3:28 popoł 2:56 w nocy 12:12 w pop Kuryerski z Krakowa) Kraków, odjazd 7:59 rano.) Rzeszów, przyj. 11:28 w pop. Ze Lwowa: osobowy 4— w noc. 7— rano 8:10 w. Rzeszów, przyjazd 9:11 rano 12:21 w pop. 1:35 w nocy Kuryerski ze Lwowa) Lwów, odjazd 2:08 popoł.) Rzeszów, przyjazd 6:09 w. wiecz.

UWAGA: Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kole galic. Karola-Ludwika obliczone podług zegaru pieszńskiego, t. j. o 15 minut później od niastowego.

O G Ł O S Z E N I A.

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie

poleca wydane swoim nakładem:

- Bogno H., Przewodnik w praktycznej nauce stylu dla szkół początkowych i niższych realnych, według dzieła J. Mezlera, ułożył i do potrzeb szkół zastosował... Wydanie drugie popr. 1 zfr.
Dreżniński A., Teoretyczna i praktyczna nauka rachunkowości dla rekordzielników, z dodatkiem wzorów różnych korespondencyi, porównania monet, miar i wag obcych, tudzież prawa wekslowego i słówużka, zawierającego wyrażenia obce, używane w języku polskim tak w interesach kupieckich jak i przemysłowych. (Dzieło przeznaczone dla szkół niedzielnych rekordzielnicznych). 40 ct.
Krawczak Jan, Dzieje Polski i monarchii austriacko-węgierskiej, z dotychczasem ważniejszych wydarzeń i odkryć, dla szkół ludowych zastosowane, 1888 r. 36 cent.
Kiebbel Herz, Słownik niemiecko-polski, ułożony podług najlepszych i najnowszych źródeł, z akcent. wyr. niem. 1 zfr., opr. 1.50 zfr.
Markiewicz M., Krótki opis kuli ziemskiej, zastosowany do użytku szkół początkowych. Wydanie najnowsze 1888 r. 30 cent.
Straka Henryk, prof. sem. naucz. męsk., Praktyczny przewodnik do udzielania początkowej nauki na podstawie elementarza. Część I, pierwszy rok nauki. Wydanie 3te, 1885 r. 80 cent.
— Część II, drugi rok nauki, 1884 r. 1 zfr.
— Część III, trzeci i czwarty rok nauki, 1888 r. 1.20 zfr.
Tętkowski T., prof., Nauka gospodarstwa domowego dla szkół wyższych szkół ludzkich i wykształconych gospodyń, 1881 r. 1 zfr.
Węgierski, MAPA GALICJI, wielkie foto 30 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie otrzymała i poleca

Mały Podręcznik Weterynaryi

napisał Dr Antoni Barański, profesor c. k. szkoły weterynaryj w Lwowie. Cena 70 ct.

ŻYWIENIE BYDŁA

legoń autora. — Cena 1 zfr. 30 ct. Oba dziełka zostały subwykonane przez c. k. Ministerstwo rolnictwa i c. k. gal. Tow. gosp.

Papier zdrowia

(Gesundheits Closetpapier)

1000 po 50 cent.

poleca handel 45 5-10

J. Schaitter i Sp. w Rzeszowie.

!! DLA REKODZIELNIKOW !!

Teoretyczna Nauka rachunkowości i praktyczna z dodatkiem wzoru korespondencyi tudzież prawa wekslowego, napisana przez Aleksandra Dreżnińskiego, kasjera rzesz. Kaszy oszczędności, wyszła nakładem Księgarni J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie. Cena 40 cent. (str. 93). Nabywający otrzymują w dodatku tegoż autora: Podręcznik zmiany wag starych na nowe metryczne.

Świadectwa wyzwolin

dla rzemieślników wszelkich zawodów, osobnie wykonane 6 kolorami,

na dobrym trwałym pap. 30 ct. „lepszym papierze . . . 40 „

Zamiejscowi najlepiej uczynią przysyłając przekazem pocztowym jedną z tych kwot, tudzież 10 ct. na opłacenie porta. Ekspedycje odwrotną pocztą Drukarnia J. A. PELARA (H. Czerny) w Rzeszowie.

Najdoskonalszy i świeży Portland-Cement

wapno hydrauliczne, prawdziwe kufsteinskie, również świeżo palony mielony gips alabastrowy i sztukatorski po cenach fabrycznych z doliczeniem kosztów przewozu, poleca handel

J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.

Fabryka wody sodowej

aptekarza **W. Kalinowskiego w Rzeszowie**

wyrabia: 27 9-?

Wodę sodową w balonach, syfonach dętych, męchych i we fiaskach. **Lemoniady gazowe. Wody mineralne sztuczne** (przyrządzone z wodą źródłaną wolną od wszelkich zanieczyszczeń, dla zdrowia ludzkiego szkodliwych)

następujące **Woda alkaliczna gazowa zamiast Giesshübler** bardzo rozpowszechniony napój stołowy z winem lub bez. Woda ta używa się w tych samych wypadkach i z tym samym skutkiem, z jakim używana bywa woda naturalna **Woda selterska. Woda litowa.**

Woda gorzka zamiast Hunyady jako środek przeczyszczający z amiasu Ze-
Woda z pyrofosforanem żelaza glistowskiej i innych wód rodzinnych żelaznych.

Wody mineralne sztuczne są o wiele tańsze od wód mineralnych naturalnych, a jednak w skutku nie ustępując, w zupełności zastąpić je mogą. — Dla wygody publiczności utrzymuje na składzie wody mineralne sztuczne oprócz apteki także handel

Juliana Holzera, w Rzeszowie, przy ulicy Pańskiej.

Dla gospodarstw wiejskich!

Nakładem Księgarni

J. A. PELARA (H. Czerny) W RZESZOWIE

wyszły w świat

dwunastem wydaniu

jedynie w swoim rodzaju

Wincentego Cybulskiego

Rejestra

Ekonomiczne

na pięknym papierze, w trwałej oprawie. — Cena 2 zfr. 50 cent.

Zwracam uwagę, że tylko **Wincentego** Cybulskiego Rejestra są oryginalną pracą i p. znakomitego agronoma, a wszystkie inne naśladownictwem.

J. Bobreckiego Rejestra Lasowe

wydanie trzecie poprawne, w oprawie. — Cena 1 zfr. 20 cent.

W teście Księgarni są do nabycia: Dzienniki robocze wpiętki i mniejsze. — Dzienniki pieniężny przychodu i rozchodu. — Raporta tygodniowe. — Raporta dzienne. — Raporta lasowe. — Raporta czynności gospodarczej. — Asygnaty. — Kwitury. — Dziennik wydaw. obrotów. — Księgi dla czołdaci folwarcznej. — Księgi dla dzierżawy gruntu dworskiego. — Spis robotników, jakoteż wszelkie inne druki gospodarskie

Comikli na żądanie gratis i franco.

Portret Najjaśniejszego Pana

Cesarza Franciszka Józefa I.

oleodruk podług ostatniego zdjęcia fotograficznego prof. **Luckhardta we Wiedniu**, odznaczający się nieswykłym podobieństwem i artystycznym wykonaniem.

Format obrazu 69 x 53 cm.

Kosztuje w złożonych ramach barok. 6 zfr.

Ma na składzie i poleca:

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.

Tegorocznego nalewania!

MATTONEGO
GISSHÜBLER
sajobitolej
alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA

napój orzeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel, w chorobach szty,
katarach żołądka i pęcherza.

badskie, Morawskie, Roncegno, Salvoator, Selterska, Saccauwickie, Vichy, Wiktorja, Wysowickie, Zegintowska, które jako wody mineralne naturalne przewyższają swoją wartość higieniczną wszelkie wyroby sztuczne, fabrykowane z lichych wód studziennych, poleca handel 37 7-?

J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.

Kto kupi
Wannę
lub

Kanapkę
z aparatem do grzania wody, będzie miał
za 4 centy kupić w domu
w 15-20 minutach.

Wanny cynkowe połączone z tuszami.

Tusze 81 34-52

także do użycia kuracji hydrotapicaznej.

Kłozety

położowe, hermetyczna, zamknięte po 11 zfr.

Ilustrowano comikli franco. — Według umowy także na raty.

A. Królikowski,

Lublin, Janowska, 1. 14.

jak również inne
WODY
mineralne,

a mianowicie: Bütö-ska, Egierskie, Emska, Friedrichshaller, Franciszka Józefa, Gleichbergiska, Hunyady, Iwoniczka, Karlsbadskie, Kissingen Rakoczy, Kron-drofer, Krynicka, Le-wicko, Lubi, Mariva-badskie, Morawskie, Roncegno, Salvoator, Selterska, Saccauwickie, Vichy, Wiktorja, Wysowickie, Zegintowska, które jako wody mineralne naturalne przewyższają swoją wartość higieniczną wszelkie wyroby sztuczne, fabrykowane z lichych wód studziennych, poleca handel 37 7-?

Dla cierpiących!

Takimodze jak i starsze osoby oboj-ga płci, popadłe w przykrą kolizję, dla honoru i zdrowia szkodliwą, straszną chorzy na jakąkolwiek słabość zakazaną lub chroniczną cierpiące, a wręcz wazy-scy ściszenie zniszczeni, zdenerwowani, jak w ogóle na siłach witalnych pod-upadli, niechaj się udadzą listownie do b. lekarsza obwodowego, otęgołatego praktyka i właściciela Zakładu ordyna-cyjnego w Budapestcie, od którego na niedostatkami należytości, natychmiastową a pod każdym względem nadór skuteczną pomoc lekarską, owsemalnie potrzebną lekarstwa sekretalnie otrzymają. 49 2-12

Listy wraz z honorarium, w jakim-kolwiek bądź języku pisane, należy adre-sować: Aerztliche Ordinations-Anstalt mit Nr. 15, Zwei Mehrengeasse in Budapest (Ungarn) zu Hohen des Herrn Franz Poppl.

OSOBY starszej, inteligentnej, poszukuje się do Królestwa, do opieki nad 5-letnim dzieckiem i do robót ręcznych. Blizsza wiadomość u Wójc. Bielaskiej w Krasnem, p. Rzeszów. 51 1-2

D^{ra} ROICKIEGO
(A. BERGERA)
Poradnik w słabościach wenerycznych, kosztuje za pobraniem wraz z opakowaniem 1 złr. 50 ct.
Ordynacja domowa w tychże słabościach od 3—5. Lwów, ul. Karola Ludwika, 17

Antoni Kluz,
stolarz,
w Rzeszowie, ul. Sandomierska L. 297
we własnym domu,
poleca Szanownej Publiczności swój
wyłączny

SKŁAD MEBLI
przeważnie własnego wyrobu z drzewa suchego i dobrego, — także niektóre rzeczy sprowadzone, jak: krzesła gęste golyckie, żelazne meble, lustra, dywany, na podłogę, materje do obicia, garnitury, sofy gotowe, otomany, sofy do spania ceratowe, roboty p. Borgielwicz, i t. p. Ponieważ sprzedawca swoje wyroby meblowe do tutejszych składów przez dwadzieścia przeszło lat, zatem jestem w możności w swoim składzie sprzedawać takowe po cenach jak najtańszych. Mam również na składzie **TRUMNY** metalowe i drewniane. — Polecając przedsiębiorstwo moje względem Szan. Publiczności, przyrzekam skory i rzetelną usługę. 5 14-15

Ważne dla urzędów gminnych!
Galicyjskie prawo drogowe i budowlane m. prowincyi, wydał Dr J. A. Hibi, oprawne 2 złr., z przesyłką poczt. pod opaską 2 złr. 10 ct.
Kasparika Zbiór ustaw administracyjnych, 4 wielkie tomy 21 złr.
Ustawa przemysłowa, wydał Dr Hibi, 1 złr. 20 ct.
Aleksandrowicz M.: Ustawa gminna, 90 ct.
Dr Cienciel: Podręcznik prawnicy dla ludu, oprawne 2 złr. 50 ct.
Wszystkie ważniejsze dzieła prawne, tak polskie jak i niemieckie, utrzymuje na składzie
Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny)
w Rzeszowie.

Świeże nasienie
RZEPY
ścierniówki
jak również 44 5-5
TURNIPS
ang. biały
poleca handel
J. Schaitter i Spółka
w Rzeszowie.

Wydawca Henryk Osaray. — Odpowiedzialny Redaktor Władysław Woźniakiewicz.

Nakładem Księgarni
J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie
wyszły następujące dzieła:
Dra Antoniego Roickiego (Bergera)
lekarza praktykującego we Lwowie:
Poradnik dla Mężczyzn
w chorobach płciowych.
Wydanie czwarte z rycinami. — Cena 1 złr., z przesyłką poczt. 1 złr. 5 ct.
Poradnik dla Kobiet.
Z portretem autora. — Cena 40 ct., z przesyłką poczt. 42 ct.
Dzieła powyższe nabyć można we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie
poleca dziełko p. t.:
GOSPODARSTWO
W CHACIE WIEJSKIEJ
napisał
KAROL GODZIEN,
b. kierownik krajowej niższej Szkoły rolniczej w Jagielnicy.
Wydanie drugie rozszerzone.
Cena 24 ct., z przesyłką poczt. 30 ct.

Proszę się łaskawie przekonać, że



„Zacherlin”

rzeczywiście jest najlepszym środkiem na wszystkie owady, ponieważ, jak żaden inny, działa se zdun, miewając się i szybkością, i niszczy robactwo do szczytu. — Proszę się stoli przy kupnie nie dać błądzać i łądź prawdziwego „Zacherlinu” 30 18-12

we flaszczkach z imieniem J. Zacherl.
Nigdy proszę nie brać sprzedawanego na wagę proszku, ani też złodnych naśladowictw. — Proszę jednak wruż z „Zacherlinem” kupować
Zacherlina oszczędzacz za 30 ct.,
albowiem ten nowo-wynaleziony rozpylacz tak jest skutecznym, że zawartość flaszki niemal potraja.

W Rzeszowie: W. Kalinowski, apt. Ed. G. Nengebauer. J. Schaitter i Sp. Stanisław Pion. S. Blumenberg. St. Jeskiewicz. A. Karpiński, apt. Mojżesz Weintraub.	W Przeworku: Wład. Świtalski. W Sędziszowie: Jan Mizeraki. W Jarosławiu: L. Wisłocki, apt. J. Rohm. J. Krasicki. A. Tumidajski. H. Kaufmann. O. Strassberg.
--	--

Ulubiony walc
IVANOVIC'A
p. t.:
Valurile Dunari
(Donauwellen Walzer)
z piękną kolorowaną kartą tytułową
tylko za 50 ct.
Za nadesłaniem 55 ct. wysyłam pocztą franko pod opaską.
Księgarnia J. A. Pelara
(H. Czerny)
w Rzeszowie.

Maryacelskie
Kropki Żołądkowe
znakomicie działające na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.
Niezrównane przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach, żołądkowych, zgagaach, żółtaczce, obmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kiszczkach, zatwardzeniach, przedłużeniu żołądka, potrawianiu i napojaniu. Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 ct.
Główny skład w apteczce Karola Brady w Kromierzu (Kremsier) na Morawie w Austrii. (Ostrzeszenie) Prawdziwe Maryacelskie kropki żołądkowe bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, zaopatrzone powęży umieszczonym znakiem ochronnym, a przy każdej flaszce powinien się powinieneć przepis używania kropli z wzmianką, że drukowany jest w drukarni K. Guska w Kromierzu (Kremsier).
Maryacelskie
pigułki
prze czyszczające
Od list wielu z najlepszym skutkiem używane przy zarżarżeniu i teraz są sęceto naśladowane, dlatego zwraca należy uwagę na pobożną markę; ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kromierzu. Cena jednego pudełka 20 ct., rulony po 6 pud. i złr. Za poprzednim nadesłaniem naleytości kosztuje 1 rulon złr. 120, 2 rulony złr. 220, 3 rulony złr. 320 opłatnie.
Maryacelskie kropki żołądkowe i maryacelskie pigułki prze czyszczające nie są innym środkiem tajemniczym. Cześć składowe tytuły są przy każdej flaszce lub pudełku w opisie użyte wymienione.
Prawdziwe Maryacelskie kropki lub pigułki są do nabycia

w Rzeszowie **Sytko** u apt. Ant. Karpińskiego, w **Białowej** u apt. A. Brzęcia, w **Bochni** u apt. H. Galtego, w **Kobusowej** u apt. Fr. Buczka, w **Krośnie** u apt. A. Zurawskiego, w **Leżajsku** u apt. Emilia Denkera, w **Lisku** u apt. Ferd. Moszczyńskiego, w **Rozwadonie** u apt. Wincentego Grabowskiego, w **Topczyszczach** u apt. Zymirskiego i apt. M. Dominia, w **Sokołowie** u apt. Andrzeja Dańcaka, w **Sędziszowie** u apt. Jans Mizerkiego, w **Tyczynie** u apt. Aleks. Rożojewskiego, w **Ulanowie** u apt. J. Wrońskiego, w **Stenianiu** u apt. Aleks. Mańkowskiego, jakoteż w większych aptekach w Galicyi. 99 26-43

50 **Na porę** 3-7
kuracyjną 1890
poleca rzeczywiście dobrą
HERBATĘ
rosyjską
Izydor. Wohl
właściciel jedynego wyłącznego handlu herbaty, 19 lat istniejącego we Lwowie, Sykstańska 6.

Z Drukarni J. A. Pelara (H. Osaray).